

Pani Kasia

Mam 60 lat, pracuję w Ministerstwie Ekologii. Jestem dokumentalistką. Myślę, że mój poziom polskiego to B1.

Moi rodzice byli Polakami i moi dziadkowie też. Mama i tato rozmawiali z rodzicami po polsku. Dziadkowie przyjechali do Francji w 1923 roku. Mieszkali w Montigny en Goelle na północy Francji. Byli górnikami. Babcię nie pracowały. Ze strony mojego ojca dziadkowie mieli trzech synów. Ze strony matki siedmioro.

Mama była siódmym, ostatnim dzieckiem. Mój ojciec też zaczął pracować jako górnik ale zdecydował, że będzie studiował. Został inżynierem. Mama zajmowała się domem.

W domu rodzice rozmawiali ze mną po francusku, bo chcieli abym łatwo integrowała się we Francji. Z dziadkami mówiłam po polsku. Nie miałam rodzeństwa.

Kiedy miałam 10 lat rodzice posłali mnie do polskiej szkoły. Nie pamiętam jak długo chodziłam.

Pamiętam dobrze, że byłam w grupie folklorystycznej. Śpiewałam, tańczyłam. To było fest.

Chcę się uczyć polskiego chociaż z prawie nikim już po polsku nie rozmawiam. Oglądam za to polską telewizję: Polonię, TV1. Teraz rozumiem dużo więcej.

Moi wujkowie z polskiej rodziny mieszkają w różnych stronach Francji. Nie mam z nimi wielu kontaktów. Ożenili się z Francuzkami a ich dzieci nie znają polskiego i nie interesują się Polską.

W Polsce mam daleką kuzynkę. Rozmawiałam z nią po polsku ale było trudno!

Gdy jestem u rodziny na północy Francji w Courcelles les Lens (między Douai i Lens) idziemy do polskiej restauracji, jemy na Boże Narodzenie kapustę i makowce a na Wielkanoc jest zawsze anioł na babie.

Bardzo lubię języki obce: angielski, hiszpański, niemiecki. Interesuje mnie historia i kultura innych krajów. Lubię też kino, teatr, kolacje w restauracji.

Uczę się polskiego, bo to język moich dziadków, to moje korzenie. Wiem skąd jestem.

Nie mam w planach zamieszkania w Polsce na emeryturze, ale chętnie pojedę tam od czasu do czasu.